

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 9 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

POLSKA KRAJOWA

WARSZAWA

LOTERJA



R. G. O.

KLASYCZNA

ul. KREDYTOWA 14.

70,000 numerów, 35,000 wygranych i 17 premji.

Suma
wygranych

11 milionów 592 tysiące mk.

Wielka wygrana 500,000 marek.

Ciągnięcie IV-ej klasy 4 i 5 listopada 1919 r.

Losy IV-ej klasy są już w sprzedaży. Termin wymiany losów upływa 31 października r. b.

Na każdej ćwiartce pieczęć z Orłem Polskim i napisem Rada Główna Opiekunstwa.

LECZENIE EPILEPSJI.

Epilepsja nie jest nieuleczalną, leczenie jej jednak nie polega na samym zapobieganiu jej objawom, lecz na wzmacnianiu organizmu, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych, zmniejszenia chorobliwej pobudliwości mózgu i usuwanie przyczyn, wywołujących napady epilepsji, lub objawy chorób nerwowych.

W tym celu obok związków leczniczych, mineralnych stosowane być muszą przykuracji wyciągi roślinne, które razem zawarte w proszkach.

Epilepsin-Spiess

są jedynie wskazanym środkiem leczniczym przeciw epilepsji i innym cierpieniom nerwowym, które dla swego zaniku wymagają wzmocnienia systemu nerwowego i racjonalnej przemiany materji, przez wytwarzanie substancji krwionośnych i odżywianie komórek nerwowych.

PROSZKI Epilepsin-Spiess

żądać należy we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Szczegółowy sposób użycia przy każdym oryginalnym opakowaniu. Żądać szczegółowych broszur.

350.000

w najszcześniejszym wypadku
wygrać może nabywca losu do kl. V i ostatniej
I-szy dzień ciagnienia 29 października.

Loterji Klas. na Inwalidów Wojen.

Cena całego losu—140 m.; 1/2 losu 70 m.; 1/4 losu—35 m.

Ogółem na 5-tą klasę przypada 13.600 wygranych na sumę 3.253.400 marek.

Pozostałe w niewielkiej ilości losy nabywać można jeszcze w księgarni J. Zawadzkiego oraz w sklepie Żyrardowskim

Ś.



P.

Antonina z Juszkiewiczów Witoldowa Kopciowa

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona SS. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 25 października 1919 roku. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, dnia 27 b. m. w kościele po-Bernardyńskim. Ekspozycja z mieszkania przy ulicy Kalwaryjskiej N 22 na cmentarz Rossa, gdzie zwłoki zostaną czasowo złożone o godz. 4-ej po południu tegoż dnia. O tej bolesnej stracie zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w smutku
MĄŻ, CÓRKA I SYNOWIE.

Ś. P.

AGATA KARPOWICZOWNA,

długoletnia pracowniczka na polu oświaty i filantropji społecznej,
zasnęła w Bogu dnia 24-go października r. b.

Ekspozycja zwłok z domu żałoby (Lewy Piramont N 14) do kościoła św. Jerzego odbędzie się w niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 2-ej po poł.

Nabożeństwo żałobne dn. 27 b. m. o godz. 9-ej rano, poczem pogrzeb na cmentarzu Rossa. O tej bolesnej i nieodżałowanej stracie zawiadamia.
Magistrat i współpracownicy.

KINO-TEATR WOJSKOWY Ostrobramska 5.

(Sala Miejska).

Program na 25—27 października.

Kronika tygodniowa

zajmujące zdjęcia

z natury.

2. CIERNIOWA DROGA

(Zdjęcia z natury).

Początek widowisk o godz. 3, 4 1/2, 6, 7 9/2 i 10 1/2 punktualnie.

Wejście do kino-teatru jest wolne tak dla wojskowych jak i cywilnych.

Ceny wejściowe na parterze: 1 miejsce dla wojskowy 1.50 mk. Cywilnych—3 mk.

2 » » » 1.00 » » 2 »

3 » » » 50 fen. » » 1 »

Balkon dla wojskowych i cywilnych 50 fen.

POLSKI TEATR LUDOWY. GNACH TEATRU MIEJSKIEGO na Placu Ratuszowym.

Dziś, w niedzielę 26 października 1919 r.

1. Dwaj nieśmiali, 2. Bzik mojej żony,

Komedja w 1 akcie przez Alavc-Michel i Eugen. Labiche.

Krotochwila w 1 akcie przez Andrzeja Marka.

DWA PRZEDSTAWIENIA.

Początek I-go o godz. 6 m. 30, II-go o godz. 8 m. 30 wiecz.

Bilety od 30 fen. nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 r. Dla wojskowych 20% ustępstwa.

Teatr Polski Robotniczy (S-to Jańska 21).

Niedziela 26 października.

1. Po dwudziestu latach,

sztuka ludowa w 3 aktach.

3. Zabawy—Tańce przy akompanjamencie orkiestry.

Początek przedstawienia o godz. 7-ej wiecz.

Kasa otwarta o 6-ej wiecz. w dniu przedstawienia. Ceny miejsc od 3 m. do 6 m.

W nadchodzący czwartek, dnia 30 bm. odbędzie się zabawa taneczna.

Początek o godz. 7-ej wiecz.

9 Program Polski Teatr Nowoczesny. Operetka polska. SALA «LUTNIA» S-TO JERSKA N 6.

Dziś, w niedzielę 26 października 1919 r. 2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 6 1/2 i 9 w.

1. Tancerka,

Reżyserował A. Czyżowski.

2. Dział koncertowy. Uczestniczą: B. Kowalska, H. Winlarska i humorysta polski Józef Staruszkiewicz.

3. SKARB ZA KOMINEM, operetka w 1 akcie. C. Danielewskiego, muzyka Kochata. Reżyserował S. Szosland.

Kasa czynna jest codziennie II—I i od 4-tej do przedstawienia.

Jutro, w poniedziałek, 27-go października 1919 r. ZMIANA PROGRAMU.

1. POWRÓT Z FRONTU, wodewil w 1 akcie Stawicza. Reżyser. Staruszkiewicz.

2. Dział Koncertowy. Uczestniczy cały personel artystyczny.

W tych dniach ukaże się

DZIENNIK

polityczny, gospodarczy i społeczny

„NOWINY CODZIENNE”

Wydawca i Naczelny Redaktor:

Dr. HENRYK MARYAŃSKI.

NAJWAŻNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Sprawa bałtycka wymaga natychmiastowych, stanowczych kroków. Walka o Rygę trwa. Niemcy w dalszym ciągu wysyłają transporty do Kurlandji. Mobilizują ogromną armję. — Walki dookoła Petersburga; Wieści z Rosji wciąż sprzeczne. — Rada Najwyższa odrzuciła propozycję złagodzenia blokady Rosji.

KOMUNIKAT SZTABU GENERALNEGO

z dn. 25 października.

FRONT LITEWSKO-BIAŁORUSKI.

Akcja bojowa na odcinku północno-wschodnim osłabia. Wzniesione ataki bolszewickie na odcinku Borysowa i miasta Berezywy zostały odparte. Na reszcie frontu sytuacja bez zmian.

FRONT WOŁYŃSKI.

Pod Olewskiem ożywiona działalność artylerji. Oddziały nasze obsadziły Szepietówkę po obsadzeniu jej przez wojska ukraińskie.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller, pułkownik.

TELEGRAMY.

WARSZAWA 25 bm. (tel. wł.). — Premier Paderewski wystosował do Rady Najwyższej depeszę z protestem w sprawie ograniczenia terenów polskich na Spiszu i w okręgu Czadeckim od plebiscytu.

KOWNO 24 bm. (Tel. wł.) Na całej Litwie stojącej pod rządami Taryby ogłoszono stan oblężenia. Zmobilizowano roszarki od 1896 do 1899 i 1900. Na d. 25 b. m. zwolano posiedzenie Taryby. Na masowym agromadzeniu w Kownie wysunięto żądanie usunięcia obszarów polskich około linii demarkacyjnej.

NAUBEN 23 bm. (Tel. wł.) Niezawisły socjalista Henke, poseł miasta Bremy, na posiedzeniu z 21 b. m. Zgromadzenia narodowego w Welmurze oświadczył, że działania rządu niemieckiego są biegunowo przeciwne warunkom traktatu pokojowego. Henke mobilizuje ogromną armję, daje najemnym żołnierzom saliciki i wysokie pobory, zbroi całą ludność wsi i miast. Niemcy mają dziś milion dwieście tysięcy ludzi pod bronią.

LWÓW 23 b. m. (Tel. wł.) — Pisma ukraińskie donoszą z Kamieńca Podolskiego, jakoby tam przybyła Bukaresztą urzędowa misja rumuńska z pismem od prezydenta ministrów Bratjanu, w którym proponuje zawarcie sojuszu rumuńsko-ukraińskiego.

NAUBEN 25 b. m. (tel. wł.). — Rząd turecki, w celu uniknięcia ruin, zwrócił się do Ameryki z prośbą o pomoc ekonomiczną i finansową.

LIBAWA 25 b. m. (P. A. T.) — Walki o Rygę trwają w dalszym ciągu. Niemcy ostrzelują głową dworzec. 19 b. m. artylerja niemiecka ostrzeliwała okręty angielskie w zatoce Ryskiej. Anglicy odpowiedzieli ostrzelaniem niemieckich pozycji. Artylerja niemiecka używa pocisków gazowych.

POZNAN 25 b. m. (P. A. T.) — Czytane są przygotowania do przyjazdu Naczelnika Państwa. Miasto ozdobiono chorągiewami i podobiznami Piłsudskiego, Minister Spraw Wojskowych Generali Leśniewski wyjechał do Poznania.

LONDYN 25 b. m. (P. A. T.) — Angielskie Tow. Okrętowe otworzyło stałą komunikację pomiędzy Londynem a Gdańskiem. Parowiec «Mira» odpłynął z Helsinforu do Gdańska.

BERN 25 b. m. (P. A. T.) — W Bernie powstało szwajcarskie Tow. Wymiany Towarów dla rozwoju handlu szwajcarsko-polskiego.

Filje Towarzystwa otwarto w Warszawie.

POZNAN 25 b. m. (P. A. T.) — Naczelnik Państwa przybył do Poznania w niedzielę w południe, powraca zaś do Warszawy w poniedziałek wieczór.

WASZYNGTON 25 bm. (PAT.) — Senat ukończył pierwsze czytanie traktatu pokojowego.

Wilson czuje się lepiej. Rada Najwyższa zapytała Wilsona o zdanie co do możliwości zwolnienia Rady Ligi Narodów przed ratyfikacją Traktatu przez Senat Amerykański. Prezydent Wilson oświadczył zgodę swoją na jej rychłe zwolnienie, wobec tego Rada Najwyższa delegacji amerykańskiej przedłożyła projekt zwolnienia Ligi Narodów przez prezydenta Wilsona. O ile Wilson się zgodzi, jednocześnie nastąpią trzy historyczne akty: Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych, wejście w życie traktatu pokojowego oraz ukończenie się Ligi Narodów.

WASZYNGTON 25 b. m. (PAT.) Rada Najwyższa odrzuciła propozycję złagodzenia blokady Rosji przedstawioną przez Niemcy. Podczas posiedzenia Rady nadzieło doniesienie, że niemiecki samolot, jadący z Berlina do Moskwy opadł w Kownie. Wdrożono śledztwo.

MOSKWA 25 b. m. (P. A. T.) — Komitet wykonawczy zwoluje na listopada kongres wszystkich Sowiłow.

BERLIN 25 b. m. (P. A. T.) — «Berliner Tageblatt» donosi, że wiadomość o aresztowaniu w Grodnie Radka Sobolensa jest nieprawdziwa, Radek siedzi w więzieniu w Berlinie.

LIBAWA 25 b. m. (Tel. wł.) — Bermond Awalow zwrócił się do Marszałka Fecha o interwencję u Łotyszów. W odpowiedniej nocy Awalow prosi o natychmiastowe wysłanie Komisji międzynarodowej do jego armji, gdyż chce on walzyć i zwyciężyć jedynie bolszewików.

WIEN 25 bm. P.A.T.) — Z Bukaresztu donoszą, że korpus serbski udaje się do Rjecki.

MORAWSKA-OSTRAWA 25 bm. P.A.T.) — Zastrajkowali górnicy na kilku sztybach. Strajk się przeciąga.

PRAGA 25 bm. P.A.T.) Ze Sztokholmu donoszą: [Rząd sowiłow mianował komendantem frontu zachodniego gen. Wierchowskię, ministra wojny z czasów Kiereńskiego.

MORAWSKA OSTRAWA 25 bm. P.A.T.) — Pociąg osobowy z Radborze do Opawy najechał w Krawowicach na pociąg towarowy. Dotychczas wydobyto 19 sztychów, 66 ciężko rannych i 19 lekko rannych.

WARSZAWA 25 bm. P.A.T.) — 23 bm. Naczelnik Państwa przyjął posła angielskiego w Polsce Rumbolda, który wręczył listy uwielbieniające. Wyrażono serdeczne przemówienia.

Data 24 bm. Naczelnik Państwa przyjął szefa misji dyplomatycznej szwajcarskiej Juneda, który wręczył listy prezydenta szwajcarskiej Rady Związkowej. Wyrażono żywe przemówienia.

PARYŻ 25 bm. P.A.T.) — Rada Najwyższa zażądała od konferencji pokojowej wyjaśnienia jakie warunki zawieszenia broni nie są przez Niemców wykonane.

LONDYN 25 bm. P.A.T.) Lord Courson mianowany został ministrem spraw zagranicznych na miejsce Balfoura.

BUDAPESZT 25 bm. P.A.T.) — Rekowania o utworzenie gabinetu koalicyjnego rozbiły się.

NAUBEN 25 bm. P.A.T.) — Marszałek Mackensen zatrzymany jest w Salonikach.

LONDYN 25 bm. P.A.T.) — Naczeiny włoski Diaz przybył do Londynu.

LYON 25 bm. P.A.T.) Data 24-go bm. usłyszał termin przyjęcia lub odrzucenia pokoju przez Bułgarię.

Sebranje protestuje przeciw ewakuacji Tracji.

WIEN 25 bm. P.A.T.) «Freiheit» twierdzi, że rząd niemiecki wysłał w dalszym ciągu do Kurlandji transporty dla wojsk niemiecko-rosyjskich.

Z Sejmu.

WARSZAWA 25 bm. P.A.T.) — Początek posiedzenia o g. 4 m. 30. Na tymczasie prezydenta ministrów, który będzie przemawiał, odczytano sprawę gospodarki szostowej.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu zmianę niektórych postanowień ustaw gminnych i ustawę o reprezentacji powiatowej w byłym sejmie pruskim.

Przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę w sprawie zmiany nazwisk.

Dalsze punkty porządku dziennego spadły na tymczasie komisji.

Następnie Iba przystąpiła do dyskusji nad sprawozdaniem komisji skarbowej, proponującej uregulowanie sprzedaży papierów zagranicznych nabytych w byłym sejmie pruskim i austriackim, a mających piętno nieprzyjacielskie.

Iba przyjęła włoski komisji w tej sprawie.

Ustawę, dotyczącą przyznania stopni i praw oficerskich, weteranom 1863 roku odesłano do komisji wojskowej. Następne posiedzenie we wtorek.

Stanowcza chwila.

Horizont polityki europejskiej, którego pogodę ostatnimi czasy nie męczyły, raczej rozjaśniały nadchodzące w szybkim następstwie jedna po drugiej wieści o zwycięstwach polskich nad bolszewikami, ostatnimi czasy zachmurzył się niespodzianie od wschodu.

Sprawa bałtycka, na którą zwracaliśmy od dawna uwagę, stanęła w całej grozie wobec świata, jako fakt, z którym pogodzić się nie może ani Ententa, ani też Polska, jako nowy węzeł bardzo misternie zadzierzgnięty przez Niemców, którzy pod jedynym względem przeliczyli się, zapominając, że jest przecież środek niezawodny do pokonania najzawilszych iatryg — tym środkiem jest hartowny nasz miecz polski.

Dotychczas biliśmy bolszewików, którzy stanowili przednią straż niemiecką — dziś, zda się, wypadła zmierzść się nam z samym odwiecznym wrogiem naszej ojczyzny. Widąc tak pisano, że wolność Polaki, że pokój Entropy muszą być okupione nowym Grunwaldem.

Pytanie: czy wojna na ten raz grozi nam rzeczywiście bezpośrednio z Niemcami? Zdaje się, że nie — przynajmniej nie z państwem niemieckim, które w dalszym ciągu udaje pokorę wobec Ententy, gotowe nawet ustąpić z terenów, które traktat pokojowy nam przyznał, jednocześnie zaś nagromadziło wojska swe w Kurlandji i na Litwie, by tutaj przygotować rozwiązanie historycznego dramatu.

Czem tłumaczy się podobne postępowanie rządu niemieckiego? Oto gdyby ten rząd bezpośrednio wypowiedział nam wojnę, gdyby nie spełnił warunków pokojowych, wojska francuskie niezwłocznie zajęłyby Frankfurt, a za kilka najdalej tygodni stanęłyby u bram Berlina.

Itaczej przedstawia się sprawa Bałtycka. Tutaj działają Niemcy przez swych agentów jak Goltza, Bermonta, których o każdej chwili głośno mogą

się wyprzeć, zasilając ich w dalszym ciągu tajemnie.

Tymczasem tu, na Litwie i Kurlandji, jest klucz przyszłego pokoju i wojny, tu zbiegają się w tej chwili interesy całego świata. Posiadając ten kurytarz łączący Prusy z Rosją, Niemcy pewnie być mogą swych wpływów na wschodnią swą sąsiadkę — niezależnie, czy to będzie Rosja bolszewicka, czy też Rosja Judeniczów, Koleszaków i Danikajnych. Mając zaś po swojej stronie Rosję, Niemcy mają rozwiązane ręce na froncie zachodnim, francuskim, gdzie skupić mogą wszystkie swe siły, z drugiej zaś strony osiągnąć mogą, aż do azjatyckich posiadłości angielskich, owej epistety achillesowej Wielkiej Brytanji. Co się tyje Polaki, to ta znalazłaby się całkowicie otoczona i wydana na łup — czyli że nie tylko sprawa niezależności Polski, ale przyszłość świata, rezultaty tej wojny zależne są w tej chwili od tego, czy dopuści się do tego, by Niemcy na stałe wzmocnili się nad Bałtykiem lub nie.

Co do nas, uważaliśmy stale i uważamy za błąd najfatalniejszy, iż pozwolono Niemcom zapuścić korzenie na Litwie. Wina tego spada na Ententę, która, przy największych swych zaletach, już czasu wojny wykazała jedną fatalną wadę: że się stale spóźnia, co nastąpiło opłacać wypadła potokami krwi.

Błąd ten popełniła Ententa i w tym wypadku, nie orientując się w położeniu, kierując się może wzmożonymi ale niepraktycznymi teoriami Wilsona i przeceniając siły nowopowstających państw bałtyckich. Spostrzeżono się dopiero, gdy rzeczy zaczęły tak daleko, że armja litewska po większej części została rozbrojona, Łotysze zaś, mimo zaciętej obrony, lada dzień ugięci zostaną przez znaczną przemoc wroga, który uruchomiwszy maskę rozpoczął grę wotwar-te karty.

Spostrzeżono się późno... lepiej to niż nigdy.

Sily jakie Ententa na razie przeciwstawiać może armjom Goltza i Bermonta mogą być tylko nieznaczne, jedyną więc nadzieją na Polskę, która dzięki położeniu swemu, dzięki niezwykłej i silnej armji, istotaie jest w stanie zmieść najazd krzyżacki i utopić go w Bałtyku.

I Polska zadanie to podnieść musi, gdyż chodzi tu o własne jej bezpieczeństwo, o własną przyszłość.

Polska zadanie to podnieść może, i doprowadzić do pomyślnego końca, gdyż pewną jest zarówno wybitnej pomocy Ententy, najbliższej w całej tej sprawie zainteresowanej, jako też przedewszystkiem własnej swej niezrównanej armji.

Jeżeli sprawa bałkańska była początkiem wojny światowej — sprawa bałtycka stanowić będzie bodaj ostatni jej akt.

I sprawa ta rozwiązana być musi po naszej myśli. J. O.

Z Rosji.

poniżej podajemy wiązankę wiadomości nadchodzących z Rosji, niezmieranie charakterystycznych i często sprzecznych z sobą, świadczących o chaosie przeżywanym przez to Państwo, w przededniu zlikwidowania rządów bolszewickich.

Z najnowszych doniesień zdaje się wynikać, iż Petersburg, mimo oficjalnych nawet zapowiedzi i telegramów nie jest jeszcze całkowicie w ręku białej gwardji; Judenicz stoi dotychczas u wrót Piotrogradu, ale miasta samego jeszcze nie zdobył. «Czerwony Piotrograd» jest zdaje się otoczony, komunikacje z innymi środowiskami ma przerwaną, ale wedle wojsko bolszewicki ściągali wszędzie wojska, aby wstrzymać napór Judenicza.

Telegram iskrowy z Moskwy, wysłany pod datą wczorajszą, stwierdza, że w okolicach Peterhofu i Krasnego Sioła toczą się zacięte walki.

Idąc już na czele kilku tysięcy, biskup wszedł do katedry i przed ołtarzem zaintonował litanję do Matki Boskiej, poczem zaczął błogosławić natłoczony w świątyni lud, złożony z katolików i prawosławnych, żydów i żołnierzy.

Wszyscy ci chrześcijanie, żydzi i żołnierze padli, jak jeden człowiek, na kolana przed ręką, robiącą nad nimi znak krzyża.

Tymczasem po całym mieście rozniosła się wieść o tem, co zaszło. Zaczęły się zbierać burzliwe wieści i uchwalały rezolucje z protestem przeciwko bolszewikom. Ci ostatni, ażeby ludność uspokoić, ogłosili, że tylko przez nieporozumienie wezwano duchowiczość na roboty przymusowe, po cichu zaś postanowili jednak na swoim postawić.

Czy kto z nich się wygadał, czy ludzie fatniczyjnie przeczuwali, że niebezpieczeństwo nie minęło, dość, że na placu między pałacem biskupim a katedrą pozostała ogromna gromada, zdecydowana bronić biskupa do upadłego. Kobiety uzbroszyły się w kamienie, męczyźni w widły, siekiery i kosy: wielu powyciągało z ukrycia broń palną a nawet bomby—i, co jest charakterystyczne, że nie byli to sami katolicy, lecz i prawosławni, a nawet żydzi.

Gromada ta, licząca do tysiąca czelaka, przetrwała tak do wieczora i obozowała przy zapalonych ogniskach przez noc.

Nazajutrz również się nie rozeszła. Nie rozeszła się ani na drugi, ani na trzeci dzień: została na placu na stałe, automatycznie zorganizowawszy kolejkę dyżurnów. Jedni przychodzili na rano, drudzy na południe albo na wieczór, inni na noc.

Plac między pałacem biskupim a katedrą zamienił się jakby w obóz, w którym bok o bok spotykało się chłopca z widłami, mieszczanina z karabinem, żydka z bombą, kobiety, nawet dzieci, uzbrojone w różne dziwaczne oręża.

Był to widok nigdy niezapomniany i pełen siły żywiołowej. Zwłaszcza w nocy, gdy palły się ogniska, rzucające krwawe błyski na szare mury kościoła i na setki skulonych postaci, drżących po całym placu.

Tak trwał cały tydzień.

Bolszewicy, widząc, że swego nie dopną, umyśliли podpalić pałac biskupi. Udało się udaremnić tem zamiar. Wtedy wynajęli jakiegoś zbira, który za 20 rb. podjął się zabić biskupa Dubowskiego.

Wmieszkał się w tłum i gdy biskup szedł do kościoła odprawić Mszę, rzucił się na niego z jakąś maczugą, lecz pośliznął się i maczugą zamiast w głowę, trafiła biskupa w plecy.

Biskup padł na ziemię ciężko potrącony, ale z zamachu uszedł z życiem.

Tłum chciał rozszarpać napastnika. Biskup Dubowski zasłonił go własną osobą i kazał puścić wolno.

Zbir obrzucony przekleństwami we wszystkich używanych w Żytomierzu językach i narzeczach, ze schyloną głową, wolnym krokiem szedł wśród szpalera podmiejskich pięści i zaciążanych kniaków aż do bramy—dopiero na ulicy jął uciekać, wyjąc jak opętany.

Te dwa zajścia i wiadomości o nowych krewaniach bolszewików zmusiły biskupa Dubowskiego do zupełnego niewychodzenia z pokoju.

Przez niemal dwa miesiące nie kładł się do łóżka i prawie ciągle siedział przy oknie, jak tego żądała pilnująca go gromada obrońców, bojących się stracić go z oczu choćby na chwilę. Dla odprawiania mszy św. musiał się chować i odmawiać ją w najromanticznych godzinach, gdyż bolszewicy mieli wszędzie swych szpiegów i chcieli właśnie te chwile wykorzystać dla porwania biskupa.

Gdy wojska Petlury poczęły zbliżać się do Żytomierza, bolszewicy, przeczuwając swój blizki upadek, zdecydowali się już raz z tem skończyć i aresztować biskupa.

Nie licząc się już z niczem mieli w nocy wystrzelać z kulomiotów gromadę, wartującą na placu, a biskupa żywego czy zabitego pochwytać.

Uprowadzony na czas ks. Dubowski z kapłanem przemknął się w prze-

braniu z pałacu i ciemnymi uliczkami dotarł do cmentarza, gdzie w ciągu pięciu dni się ukrywał. W dzień obaj kapłani chowali się w zarosłej części cmentarza, leżąc między grobami: na noc chodzili spać do jednego grobowca, do którego się wsklali przez trochę rozszerzony otwór wentylacyjny. Jeść przynosił im zaufany zakrytyj katedralny.

Ostatecznie jednak wymakliby ich bolszewicy, gdyby nie to, że pod naporem Petlury musieli raptownie Żytomierz ewakuować.

Jednego popołudnia, gdy uciekła od rana trwająca strzelanina, leżący w piólnach ks. kapłan zauważył zbliżającą się grupę wojskowych w szerokiech szarawarach, kapturkach z kutasami i mundurach, kapiących złotem i srebrem, a prowadzoną przez owego zaufanego zakrytyjżana.

— Ks. biskupie! Ukraińcy!—szepnął do biskupa, siedzącego w zapadłej mogile, obrońcy pokrywami.

Rzeczywiście był to zdobywca Żytomierza, generał ukraiński ze swoim sztabem.

Chwilę później zwycięski generał ukraiński Wolf przedstawił biskupowi w najczystszej berlińskiej dialektyce swych oficerów:

— Sołnik Mueller, gospodar sztabu Wagner, starsza Schmidt...

Warunki przyjęcia do Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Uniwersytet Wileński otrzymuje z różnych stron bardzo wiele zapytań w sprawie przyjęcia słuchaczy do Uniwersytetu. Rektorat nie może odpowiadać na każde z tych zapytań z osobna, tembardziej, że w większości wypadków stanowcza odpowiedź wymagałaby uprzedniego przedłożenia dokumentów. Wobec tego Rektorat podaje tę drogą do ogólnej wiadomości następujące wyjaśnienia.

Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie składa się z sześciu wydziałów: humanistycznego, teologicznego, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczego, lekarskiego i sztuk pięknych. Na każdym z tych wydziałów odbywać się będzie w roku bieżącym jedynie nauka według planu pierwszego roku studjów. — Dla przyjęcia na ucznia wyższego, to jest uprawianego do zdawania wszystkich egzaminów uniwersyteckich, trzeba się wykazać tymi samymi warunkami, co w innych Uniwersytetach polskich, w szczególności należy przedstawić świadectwo dojrzałości uzyskane w jednej z państwowych szkół średnich ogólnokształcących, lub też takich szkół prywatnych oraz obcych, które zostały uznane przez władzę rządową (Ministerjum Oświecenia w Warszawie lub Komisariat Generalny Ziemi Wocheńskich w Wilnie) za równorzędne ze świadectwami szkół publicznych. Każdy uczeń musi nadto władać językiem polskim w słowie i w piśmie w dostatecznej mierze dla brania udziału w nauce uniwersyteckiej. Analogicznie wreszcie, jak w innych polskich uniwersytetach, istnieje ograniczenia ze względu na przynależność państwową i obowiązek służby wojskowej.

Na wydział lekarski może być przyjęta tylko ograniczona liczba słuchaczy.

Zgłoszenia o przyjęciu na półroczne biegną po 1 listopada 1919 r., bezwarunkowo załatwiane się będą—do tego terminu zaś są przyjmowane jedynie w najbardziej uwzględnienia godnych wypadkach, za złożeniem opłaty 10 mk. i zezwoleniem Senatu Akademickiego.

Rektorat Uniwersytetu prosi wszystkie pisma o przedrukowanie tej wiadomości.

O wystawie uniwersyteckiej i sztuce wileńskiej słów parę.

Tak zwana «Wystawa uniwersytecka wileńska» za dni kilka zamyka już swe podwoje,—należy się spieszyć z obejrzeniem tej niezmiernie cieka-

wej garści pamiątek, tyle wspomnień najdroższych budzących w każdym ukształconym Polaku. Jest bezpłatną, otwartą od g. 11—5 po poł. Mieści się w murach akademickich, w dziedzińcu od strony ul. Uniwersyteckiej a w pobliżu Biblioteki (byłej za czasów Mickiewicza auli uniwersyteckiej) dziś czytelną profesorskiej; na 2-lem piętrze się lokuje wystawa nad tem mieszkaniem, które zajmował ongi niezapomniany profesor literatury Leon Borowski.

W 4-eh sklepionych szczytach pomalowanych dziś harmoniją wyglądu archaicznego całości umieszczono w gablotkach, na ścianach i słupach coś z parę tysięcy—jak mniemamy—przedmiotów obrazujących przeszłość stałownej wszechświaty Batorowej: książki, planów, programów uniwersyteckich, klepsydy, sztychów i innych druków, niżej ilości rękopisów, medali, pieczęci, insygnjów uniwersyteckich tudzież innych pamiątek, dalej portretów (olejno, pastelami, akwarelą i inn. sposobami wykonanych w znacznej stosunkowo ilości, niekiedy pięknych i cennych, wreszcie brązowych medaljonów i dużych gipsowych popiersi duża przeważnie profesora Kazimierza Jelskiego.

Wystawa nie była urządzoną przez uniwersytet i, niestety, bez współudziału szerokiej kół inteligencji oraz zbieraczy, stąd nawet siksowo nie obrazuje całokształtu dziejów Akademii, nie dając przybliżonego nawet wyobrażenia o stadkach rozwoju Akademii Jezuickiej (1579—1780), Szkoły Głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego (1780—1797), Szkoły Głównej wileńskiej (1797—1803) i Cesarzkiego Uniwersytetu (1803—1831); jakie takie areszta dając pejoracje o kulturze Szkoły Głównej i wcale nieźle co do epoki ostatniej—Uniwersytetu zreformowanego.

Co do okresu Szkoły Głównej, nawet z przed pierwszej (1781 roku) reformy naszej wszechświaty, dość interesującą się przedstawiają dzieje Obserwatorium astronomicznego (założonego w 1753 roku przez Elżbietę Puzynę staraniem rektora Marc. Pożobutty, znakomitego gwiazdoznawcy),—tego obserwatorium, którego estatem, znakomicie zasłużonym astronomem—badaczem był Piotr Sławiński, a której cenne narzędzia albo spłonęły (pożar w 1876 roku), lub zostały zabrane do rosyjskiego obserwatorium w Pułkowie.

Wcale nieźle dale wyobrażenie o rzeczach z dziedziny kultury umyślnie Uniwersytetu i rozwoju sztuk pięknych w takowym zaakcentowane bibliofilia (od 1801 roku chronologicznie najstarsze) i dość pokazuje ułożone, dalej konterfekty popularnych postaci uniwersyteckich, typy niektóre i widoki miasta, nienajgorsze ryciny.

Było w Wilnie dwóch, niezastąpionych dotychczas a świątecznych znawców dawnej sztuki wileńskiej — ś.p. Bol. Rusiecki, zasłużony artysta-obywatel oraz Alfr. Römer, utalentowany artysta i użyteczny w Krakow. akademii komisji historii sztuki współpracownik; po ich sgonie zachęca dziś nieprzezwycone trudności w badaniu autorstwa utworów szkół wileńskich—Smuglewiczów i Rustema, Pesski i Damela, Sanadera i Księża, Jelskiego i Ślizala, ich licznych uczniów: Walinowicza i Rypiniego, Podolskiego i Przybylskiego i in. Na ślicznym Wańkowiesiu, mierzym w obrazach, ciekawym w rysunkach Smokowskiem zlatwością już ludzie poznają; ale wiele, wiele głębień i kartonów, rzeźb i t.d. długo smadź jeszcze pozostanie nieokreślonych, często i co do wyobrażonych rzeczy bezimien-nych.

Nie znam dziś nikogo ktoby tu w Wilnie znał i badał rzetelnie dawną sztukę wileńską. Po latach przeszło go poszukiwań odnośnych i studjów porównawczych, gdy się przygotował (patrzeć i poznawać niekiedy b. szczęśliwie nasył mi artysta malarz B. Rusiecki, gdy już wykrywać zacząłem w zbiorach prywatnych i muzealnych nie jedno nazwisko, fatalny stan wroku kładzie oto tamę dalszym badaniom, systematycznej pracy. Choroba osu stała na przeszkodzie zamierzonym zabiegom około zorga-

nizowania wystawy, o współudział najbliższy w jakowej usiłuje mię zapraszał ogromnie zajęty rozlicznymi sprawami uniwersyteckimi i swym wydziałem sztuk pięknych prof. dziekan F. Ruszczyca. Ograniczyłem się więc na wystawieniu szeregu portretów, rycin, akwarel, druków... Mam nadzieję, że znalazłszy już w Uniwersytecie stałą lokatę dla swych zbiorów, niejeden zasowny zabytek uniwersytecki, zwłaszcza z psóred rękopisów, sztychów, rysunków, broszur, afiszów, wcielił się postarąm do zbiorów drogiej nam wszystkim wszechświaty, w której przyjemnie mi tu napomknąć miałem ongi krewnego (Władysława U., studenta wydziału prawnego).

A na wystawie wielki, brak wielki manuskryptów, dokumentalnych rzeczy historycznych, autografów uniwersyteckich.

Na wystawie trałem się spotkało z p. Władysław. Danglem, członkiem czynnym warsz. Tow. opieki nad zabytkami przeszłości, pracującym obecnie w Mińsku lit. w dziedzinie muzeologii; pracuje również D. nad Wańkowiczem, nad monografią sympatycznego artysty, którego odkrył już w Mińskużycie b. ładne rzeczy. Był przed otwarciem wystawy, — nie widział, niestety, ani portretów Kazimierzowstwa Piaseckiego (nie Onufry było na imię Piaseckiemu, bo to imię nosił inny filareta, Pietraszkiewicz, więc błędnie galeś go teraz ochrzczono ex re wystawy); nie widział p. Danglem i świeżo ofiarowanego muzeum uniwersyteckiemu portrety późniejszego mistrza «Andrzeja Towiańskiego (właśnie daru sędziwej jego córki, p. Kulwiaciowej) malowanego przez W. Wańkowicza jeszcze jako studenta prawa uniw. wil. Korespondowałem ongi z Wikt. Gomuńskim (znakomity pisarz nasz, jeden z ulubionych warsz. Szkoły głównej) zbierał dane do dzieł litografii polskiej oraz prasował nad monografią zapoznanego artysty wileńskiego Jana Damela.

Miał dużo jego rysunków, a sama praca przez G. o autorze Odwrotu Francuzów w Wilnie. Czy ocalała? Wiele rzeczy po G. m., jak mnie mówiono, rozproszyło się; miał tyle sztychów oraz prac rękanych Norwida, Kraśewskiego, Słowackiego, Syrokoni i w. innych...

Wracając do wystawy, przynależna trzeba, że urządzona z zapoczątkowania ruchliwego prof. F. Ruszczyca pracą p. M. Brawstejna, przedstawia się porządnie i jest, zwłaszcza dla mnie obeszanych z historią Uniwersytetu, bardzo pouczająca.

Żalować należy, że nie wzięto na wystawę przeszlicznego autoportretu Jós. Pesski (o którym, że się kształcił w szkole głównej wileńskiej i mianowicie pod F. Smuglewiczem niewiedział nawet dr. J. Bieliński, autor tyle cennej składnój monografii o Uniw. wileńskim), znajdując się w pięknej galerji naszego «Tow. Przyjaciół Nauki», że nie wystawiono portretu takiego Damela, nie z dzieł Ad. Szemesza i kilku in. sil wybitniejszych wileńskich. Daliśmy na wystawę portret własny J. Rustema (najpiękniejszy z tych jakie znamy), b. dobry szkic olejny Fr. Smuglewicza (szw. Paweł studjum głowy do wielkiego obrazu), portret nieznan. profesora wileńskiego w berecie pedala W. Smokowskiego, portret Ad. Mickiewicza b. smacznie wykonany (przez Tadeusz. Goreckiego podług znan. wizerunku Tepe), domniemany portrecik Mac. Rybińskiego roboty Jędrz. Walinowicza, uznania Rustema, portret twórcy pierwszej książki wileńskiej prof. Piotra Jana Franka.

Jest na wystawie i portret tyle zasłużonego Wilna jego syna prof. Józefa Franka, jednego z założycieli (1805 r.) wil. Tow. Lekarskiego. Z rozkoszą się przyglądamy b. pięknemu pastel. wizerunkowi prof. botaniki Józ. Jundzilla. Ze starszych konterfektów są wystawione — Regiera, Brioteta (b. ciekawy!), Jędrz. Sałdeckiego (pastel) i in., mamy i wizerunek znan. księgarza Jós. Zawadzkiego (reprodukcja była przed 20 laty w «Bies. Literackiej»), portret członka komisji eduk. narod., pamiętnego Wilna Mich. Rómery.

Biurow korespondencyjnych z Helsingu pod datą 22 b. m.: Rosyjska armja północno zachodnia poczyniła na wybrzeżu bałtyckim postępy. Koło Pułkowa napotkała jednak na silny opór bolszewików, organizujących tam poważną obronę. Bolszewicy dokonali nadto gwałtownego wypadu w okolicach Krasnej Górki. Między Pakowem i Ługą ofensywa białej armji rozbiła się.

Z Hersea telegrafują: Bolszewicy piotrogrodzcy otrzymali posiłki z Moskwy. Jednocześnie donoszą z źródła nieurzędowego, że Judenicz posuwa się szybko na wschód od Gacyny i że przerwał w Toście: o 40 km. od Piotrogradu linję kolejową Piotrogród—Moskwa.

Z Lyonu donosi radiotelegram: Czerwona armja, poparta przez specjalne bataliony słynnego pułku międzynarodowego, przeciwstawia się bezskutecznie dalszemu posuwaniu się naprzód armji Judenicza. Donoszą o obecności pomiędzy wojskami bolszewickimi nowych oddziałów, zawieszanych z frontu niemieckiego. Przejęto rozkaz dzienny Trockiego, nakazujący oszczędzanie naboju, których wyrób staje się coraz trudniejszym. Rozkaz mówi także, że desercja w armji sowieckiej osiąga czasami 60 proc. W sobotę wybuchły w Piotrogradzie poważne rozruchy z powodu braku żywności. Armaty Kronsztadtu nie ostrzeliwują więcej zatoki fińskiej.

Listy z Warszawy.

Warszawa, 17 października.

Piotrogród padł! Radośnie o tem piszą oba rosyjskie pisma, wydawane w Warszawie. Słusznie w tem widzą początek ostatecznej likwidacji anarchji trawiącej od dwu lat Rosję sowiecką.

Zbierają już Rosjanie swe lary i penaty, aby wracać do kraju. Skupiło się ich w Warszawie około 30.000. Przeważnie oficerowie, którzy uciekli z pod stryczki albo z pod wyroku czeszywycyjski. Wielu powróciło z tych urzędników, którzy dawniej posiadali posady w Królestwie, rzęzi się z stosunkami europejskimi, a w czasie wojny zalewani do powrotu do ojczyzny kraju, widząc kontrasty, marzyli tylko o powrocie do Polski, gdzie czuli się bardziej u siebie, niż w Rosji. Charakterystyczne jest to wynaradawianie się bardziej kulturalnych elementów rosyjskich, podobnych przez kulturę polską.

W Warszawie znaleźli oni przyjęcie życzliwe. Zorganizowali komitet rosyjski na którego czele stanął senator Lubimow, dawny prezes Centralnego Komitetu Obywatelskiego Króla Polskiego w czasie wojny. Komitet wydawał dla uchodźców wsparcie, a w tej akcji ratunkowej spotkał poparcie min. Karpinińskiego, który użyczył mu pożyczki zwrotnej przez rząd rosyjski w kwocie pół miliona mk. Spotkały go za to zaciekłe ataki ze strony socjalistów, którzy obrzuceni byli, iż można było wogóle przychodzić z pomocą ofiarom barbarzyństwa bolszewickiego.

Wydają Rosjanie w Warszawie dwa pisma codzienne: Warszawskaja Rjeos, redagowana przez W. Cichowskiego, długoletniego współpracownika pism piotrogrodzkich gdzie Polak ten broił spraw naszych. Obok tego wychodzi Echo o charakterze konserwatywnym. Pisma te są propagatorami idei porozumienia rosyjsko-polskiego i w stosunku do Polski zachowują się lojalnie. Wielki odbyt posiadają zwłaszcza na kresach, gdzie ukazują się dwa pisma rosyjskie: w Wilnie żydowski Wileński Kurjer i w Mińsku Miński Kurjer, redagowany przez Polaka Browskiego przy udziale wybitnych talentów dziennikarskich z Moskwy.

Skupiali się Rosjanie w stolicy głównie na Pradze. Tam posiadali własne szkolnictwo, tam zorganizowali swoje gimnazjum koedukacyjne, liczące przeszło 600 uczniów. Tam także mieściły się biura werbnikowe do

armji północnej Judenicza i ochotniczej Denikina. Kto miał sposobność zetknąć się kiedykolwiek z życiem uchodźców polskich czasu wojny, ten będzie miał obraz życia uchodźców rosyjskich. Niczem się ono od innych nie różni.

Niektóre organy prasy polskiej były tak nieprzyjajnie wobec nich usposobione, iż domagały się usunięcia wszystkich Rosjan z Polski i odesłania ich do ojczyzny... bolszewickiej. Ale życzenia ich nigdy się nie ziściły.

Teraz Rosjanie wobec zajęcia południowych stron rosyjskich przez Denikina zaczęli organizować powrót. Pierwsze partie reemigrantów powróciły już przez Bukareszt do Odessy. Inne są w drodze.

Swiadomi są oni celów pracy i zadań, które ich czekają. Pobyt w Polsce musiał na nich oddziaływać dodatnio.

— Patryjotyzm!—mówił raz Rosjanin przed kilku laty—Patryjotyzm to koszar, to «wydmuska», dobra dla Polaków, ale nie dla nas!

Po krwawych doświadczeniach bolszewickich dzisiaj Rosjanie zaczynają uznawać wagę patryjotyzmu. Spostrzegli jego dobroczynne wpływy w Polsce, naocznie przekonali się, jak dobroczynny wpływ kultury wstrzymał w Polsce ruch bolszewicki i złamał go.

Z tem wracają do Rosji. To są ich wewnętrzne zdobycze. Ale pod jednym względem nie są zorientowani. Nie wiedzą, jakimi szlakami pójdzie polityka polska w stosunku do Rosji. Piotrogród padł. Przed kilku datami socjaliści na komisji spraw zagranicznych domagali się zawarcia pokoju z bolszewikami. Przed kilku datami komuniści w Polsce za każdą cenę chcieli wywołać przewrót w Polsce. Czy nie widzicie żadnego związku pomiędzy tymi faktami. Przecie jeden fakt pokrywa drugi, a wszystkie zbiegają się w jednym: niesieniu pomocy tym bolszewikom, którzy la-da dzień mieli oddać Piotrogród.

Jakżbyśmy w oczach Europy wyglądali, gdybyśmy poszli za radą socjalistów!

Ale przecie nie możemy pójść tak za za wskazaniem pana Skrzyńskiego. Milczenie i nieświadomość celów nie zawsze jest złotem. Nieraz sgoła co innego oznacza. Zupelną indolencję! M—ski.

Z prasy polskiej.

Dwie polityki.

Z powodu uchwał sejmowej komisji spraw zagranicznych w sprawie Galicji wschodniej,—uchwał, powziętych niemal jednomyślnie, bo z jednym tylko dysonansem socjalistycznym, pisze w «Kurjerze Poznańskim» poseł i członek komitetu narodowego p. Marjan Seyda, że gdybyśmy na terenie konferencji pokojowej byli we wszystkich naszych zagadnieniach od samego początku mogli się powołać na podobną solidarność kraju i gdybyśmy na tamtejszym terenie we wszystkich tych zagadnieniach byli objawili konsekwentnie jednolitość działania, byłoby owoce pracy «Komitetu narodowego polskiego», a potem «Polskiej delegacji kongresowej», jeszcze większe od tych, które dziś Polsce przypadają w udziale. Zdobyć cze nasze są wprawdzie i tak potężne; mogłyby wszakże być potężniejsze, gdybyśmy w krajach sprzymierzonych, a w szczególności w Paryżu i Londynie, nie byli mieli dwóch polityk: jednej oficjalnej, a drugiej sakulskiej, która krzyżowała plany i wysiłki tamtej.

«Przecież — pisze poseł Seyda — nawet w sprawie Gdańska byli doktrynerzy, którzy się wahali. W kwestji Cieszyńskiego owa nieoficjalna polityka była szarmonizowana z oficjalną. Natomiast właśnie w sprawie Galicji wschodniej rozbieżność działania osłabiła w wysokim stopniu naszą pozycję. Podobnie rzecz ma się z kwestją granicy północno-wschodniej, ze sprawą litewską i białoruską. Komitet narodowy polski udowodnił od samego początku, że Grodzieńskie,

Wileńskie i Mińskie należeć muszą do Polski, że żąda tego przede wszystkim ludność miejscowa, a ci, których się przekonywało, wymowiali z kieszeni materiały, usiłując wykazać, że siemie te powinny wejść w skład nie Polski, lecz wielkiej Litwy, że tego jedynie pragnie ludność miejscowa i dodawali, że otrzymali owe materiały od tych a tych Polaków, że w duchu tym przemawiał w sejmie polskim ten a ten poseł i t. p. Oby, choć dość późno, i w sprawie granicy wschodniej ujednostajniła się nasza polityka, oby przede wszystkim rząd wysnuł jasne konsekwencje ze stanowiska zajętego przez ludność polską bezpośrednio zainteresowaną, ażeby ze zmagania się ze sobą dwóch polskich programów w sprawie ziem wschodnich nie skorzystał tertius gaudens—Rosja. Po zamianistowaniu zgodności opinii naszej publicznej w sprawie Galicji wschodniej czas największy na zajęcie jednolitej postawy w kwestji granicy wschodniej Polski».

Sprawy polskie.

Od naucozyoleli Rusinów nie żąda się przysięgi wierności.

Dobrze zazwyczaj poinformowany o tem, co się dzieje w delegaturze małopolskiej «Wporeda» donosi, że od nauczycielstwa ludowego narodowości ruskiej nie będą władze polskie żądać odwołania przyrzeczenia, złożonego podczas inwazji ukraińskiej rzeczywistej ludowej, a zarazem będzie uznawane zobowiązanie się do złożenia przysięgi na wierność rządowi polskiemu, wszyscy zaś nauczyciele Rusini, jakich zwolano z posad w r. b., zostaną ponownie instytucjowani. Rzecz wprost niepodobna do wiary, iżbyśmy mogli mieć w Polsce funkcjonarjuszów publicznych, co więcej, wychowawców młodzieży, niesaprzysiężonych! A jednak wiadomośc «Wporeda» jest zupełnie możliwa wobec istnego «bezholowia», a jakim w Warszawie traktują sprawy kresowe.

O granicę polsko-niemiecką

Rząd niemiecki zwrócił się do ententy z żądaniem poprawienia granicy polsko-niemieckiej. Rząd polski odpowiedział, że kategorycznie obstarje przy zachowaniu brzmienia § 87 traktatu pokojowego, ale gotów jest podjąć pertraktacje o wymianę miejscowości niemieckich, przysługujących Polsce, na miejscowości Polacie nie-przynależące a zamieszkałe przez Polaków.

Ze świata.

Stosunek generała Judenicza do Bermonta.

Gdy swego czasu osławiony już dzis awanturalny dowódca oddziałów rosyjsko-niemieckich, Bermont, zgłosił na ręce generała Judenicza swój akces do walki z bolszewikami, był on mianowany przez niego kamentantem wojsk znajdujących się w krajach nad-bałtyckich. Wkrótce potem Bermont otrzymał od generała Judenicza rozkaz opuszczenia Kurlandji i Litwy oraz wyruszenia na front narwski, dokąd już wyszedł był oddział ks. Liwena. Odpowiedzi nie było. Wobec tego gen. Judenicz wysłał pułkownika sztabu generalnego Prinsina, ale bezskutecznie. Bermont, za którym stał von der Galtz inne miał idee. Ze względu na to, że sprawa pokoju lub dalszego prowadzenia akcji zależała od pomyslnego rozstrzygnięcia tej kwestji, generał Judenicz udał się o sobiście do Rygi, celem wzięcia na Bermonta. Wszystkie starania generała Judenicza, oraz misji koalicyjnych, aby zmusić Bermonta do wyruszenia na front, spęzły na niczem. Wówczas Judenicz ogłosił w rozkazie do wojsk swoich co następuje: «Według wiadomości, otrzymanych przeze mnie, Bermont rozpoczął działania nieprzyjacielskie przeciw armji lotewskiej. Takie postępowanie

pułk. Bermonta zmusza mnie do ogłoszenia go za zdrajcę ojczyzny i do wyłączenia go z szeregów wojsk armji północno-zachodniej.

Oficerom rosyjskim i podkomendantym im wojskom i ochotnikom, którzy pozostali wierni sprawie, rozkazuję oddać się pod komendę starszemu oficerowi sztabu, który łącznie z szefem misji angielskiej podejmie natychmiastowe kroki do przewiezienia wojsk drogą morską, celem połączenia się z armją północno-zachodnią».

Tragedja biskupa Dubowskiego.

«Czas» krakowski opisuje tragiczne przeżycia biskupa Dubowskiego wdo czasu panowania bolszewików w Zytmiersku.

Ks. biskup Dubowski i księża mieszkali wszyscy w pałacu biskupim, tuż przy katedrze. Żyli z dnia na dzień, nie wiedząc, co im jutro przyniesie, a dzień każdy przynosił zawsze coś nowego: to przychodziła «bumgas» od tow. Rakowskiego do «towarzysza biskupa» z żądaniem odczytania w kościołach dekretów rządu sowieckiego, to rozkaz oddania kościoła jakiegos «pod kinematograf», to zjawiała się «komisja» z kilku półpijanych drabów i przeprowadzała rewizję, szukając «kontrewolucji» i zabierając, gdy się udało, zegarki, piąszsze, nawet talerze fajansowe.

Raz przyszedł rozkaz oddania gmachu seminarjum na cheder żydowski. Wezwani przez biskupa żydzi wręcz odmówili korzystania z tego «daru», pamiętając, jak podczas pogromu uczynionego przez Ukraińców, biskup wystąpił w obronie ludności żydowskiej, otworzywszy żydom szeroko podwoje katedry i swego pałacu, gdzie znaleźli schronienie przed rozjuszonym tłumem i dzięki czemu setki ich ocalały. Drugi raz znown przyszedł rozkaz oddania tegoż seminarjum polskim komunistom. Biskup zagroził eks-komuniką i nie wykonał rozkazu mimo nalegań i grózb. «Weźcie siłą, ale dobrowolnie nie oddam» — odpowiadał komisarzom, którzy ostatecznie nie zdecydowali się użyć siły dla «bojaźni przed ludem».

Jednego ranka zjawił się komisarz i opowiedział, co ubiegłej nocy zrobiono (prawosławnemu archidjelowi: zdarto z niego szaty, związano go i naglono kazano być na orgji, wyprawianej przez pięciu towarzyszy i pięć towarzyszek.

— Napatrył się tam starszek wszystkiego—mówił komisarz. Trzeba będzie to samo i z waszym biskupem kiedyś zrobić, bo u nas wszystko po równości: i dla prawosławnych i dla katolików.

Aż jednego dnia—było to w czerwcu—nadszedł rozkaz, ażeby biskup i wszyscy księża poszli na roboty przymusowe.

Biskup Dubowski zaapelował do Kijowa do Rakowskiego, który odpowiedział lakonicznie:

— Księżadzy eto burżniji... A oto, co dalej się działo: Przed pałacem biskupim stanął oddział krasnoarmijców, ażeby, jeśli zajdzie potrzeba, siłą poprzeć rozkaz komisarzy.

Nie było rady: o oznaczonej godzinie biskup a za nim jedenastu księzi udało się na wskazane miejsce, otoczone czerwogwardzistami, obruczącymi ich drwinami i obelgami.

Skoro tylko księża zjawili się na ulicy, tłumy ludzi poczęły się abierać około nich. Wszczął się krzyk i lament. Kobiety płakały, mężczyźni grozili krasnogwardzistom pięściami. Nawet żydzi biegali z rozswianemi chałatami i histerycznie darli na siebie ubrania i szarpali brody... Na jakimś zakręcie do protestującego tłumy przyłączył się przechodzący właśnie oddział pułku im. Bohuna...

Krasnogwardzści, widząc co się dzieje, gdzieś znikli. Jakiś komisarz bolszewicki podbiegł do biskupa i zdejmując czapkę zaczął błagać, żeby wracał z powrotem do ciebie, «bo inaczej będzie nieszczęście».

Biskup zawrócił: tłum zaczął krzyczeć: — Do kościoła! do kościoła!

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: Swaryta. Jutra: Sabina. Pojutrze: Szymona i Judy Ap. Wschód słońca—o g. 6 m. 51. Zachód słońca—o g. 4 m. 37.

Z WILNA.

— Krótkoterminowa kur- sy (wędrowni) dla członków Rad gminnych. W celu dostarczenia członkom Rad gminnych najniezbędniejszych wiadomości w zakresie ich pracy publicznej, Straż Kresowa organizuje w porozumieniu z Biurem Pracy Społecznej w Warszawie szereg kursów krótkoterminowych w miastach powiatowych. Każdy kurs trwa 5 dni. Kursy rozpoczynają się w kolejnym porządku w następujących terminach:

- 27 października w Wilnie, w lokalu Okręgu Wileńskiego Straży Kresowej przy ul. Wroblej N 1. 3 listopada — w Oszmianie. 10 listopada — w Święcianach. 17 listopada — w Grodnie. 24 listopada w Wołkowysku (dla pow. wołkowyskiego i słonimskiego). 1 grudnia — w Lidzie. 8 grudnia — w Nowogródku. 15 grudnia — w Trokach. Oplata za kurs wynosi 2) marek.

— Z dowództwa kolei otrzymujemy następujący komunikat: Wobec zmiany drzewianej konstrukcji mostu przez Wałę zaczynając od poniedziałku 27 października w ciągu trzech dni będzie przerywany ruch pociągów na odcinku Wilno Landwarowo z wyjątkiem pośpiesznych pociągów N N 1 i 2 i osobowych N N 23 i 24, ruch których będzie się odbywał z przesiedzeniem pasażerów z ręcznym bagażem.

W ciągu tego czasu ruch pociągów między Wilnem, a Wałą będzie się odbywał według następującego rozkładu: Odejście z Wilna na posp. pec. N 1 o godzinie 6, na osob. N 23 o godzinie 18. Przejazd do Wilna z osobowego pec. N 24 o godz. 13 m. 20, z pośpiesznego pec. N 2 o godz. 23 m. 50. Przejazd pasażerów tymi pociągami jest dozwolony z ręcznymi tylko bagażem.

— Sprostowanie. Pokaz tan- ków odbędzie się dziś w niedzielę nie na Łukiszkach ale w Ogrodzie Botanicznym.

— Z Uniwersytetu Stefa- na Batoroego. Rektorat Uniwersy- tetu wydał następującą odezwę: «Do młodzieży akademickiej Uni- wersytetu Stefana Batoroego.

Rektor Uniwersytetu zaprasza Mło- dzież Akademicką na wiec inaugura- cyjny, który odbędzie się we wtorek 28 października b. r. o godz. 8 ej wieczór w sali kolumnowej Uniwersy- tetu (ul. S- to Jańska 26, 2- e piętro).

Na porządku dziennym: zapoznanie się z postanowieniami Statutu Uni- wersyteckiego i wybór Komisji celem u- łatwienia regulaminu wieców akademickich.

Wstęp na wiec za okazaniem legi- tymisacji akademickiej lub tymczasowe- go poświadczenia przyjęcia do Uni- wersytetu.

— Program prac w Świe- tliwy 27 — 31 bm. Poniedziałek 27 bm. Walki o Polskę— Kościusko — p. Januszek. Wtorek 28 bm. Walki o Polskę— Obrona ziem kresowych przez pola- ków — p. Januszek.

Piątek 31 bm. P. Prof. Jawłowski— Jadje (z obr. świetlnymi). Sobota 1 listopada. Konsert. Tańce.

— Z Towarzystwa Przy- jaciół Nauk. We wtorek dnia 28 października o g. 7 w. odbędzie się odczyt prof. Kocennego na temat: historyczny rozwój pejscia ojczyzny. Odczyt odbędzie się w lokalu Gimna- zjum Stow. N. i W. Uniwersytecka 3. Członkowie Towarzystwa Przyja- ciej Nauk mają prawo wprowadzania gości.

— Ratujcie dzieci! Rada o- piekuńska miasta Wilna urządza kwes- tę dnia 26 bm. W celu poparcia na- szej pracy cukierka p. Rudnickiego przy ulicy Trockiej, jako też obie cukiernie pp. Szirallów pozwalają na u- rządzenie w ich lokalach loterii fanto-

wej, której wygrane realizować się będą słodyczami wybornie, na ten cel, przygotowaliśmy.

— Polska Organizacja Bez- partyjnych urządza zebranie swo- je na antokuł w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 3 p. p. przy ulicy Anto- kolskiej pod N 68.

— Prezesa Polskiego Komitetu Pań uprzejmie prosi wszystkich członków tegoż Komitetu o przybycie na posiedzenie we wtorek 28 bm. o godz. 4 pp. II Sw. Jer- ski Zaułek 8.

Państwa są proszone o przybycie z oznaką Komitetu.

— Zebranie Sekcyj Kult- oświetlowej Koła Polek odbędzie się w lokalu Klubu (Sw. Jerska 2. m. 3) dnia 28 b. m. we wtorek o g. 5 P. P.

Zapisy nowych członkiń przyjmowa- niane są w kancelarii (tamże) codzien- nie od 9—2.

— O ciepłe ubranie dla żołnierza. W poniedziałek 27 paź- dziernika o g. 7 p. p. w sali Konwik- tu S- to Michalskiego odbędzie się pa- siedzenie w celu ostatecznego omówie- nia szczegółów kwesty ciepłego ubra- nia dla żołnierza polskiego. Biały Krzyż zaprasza najszersze warstwy naszego społeczeństwa. Rodacy, pa- miętajmy co zawdzięczamy naszym zbawcom i śpijmy im z pomocą!

— Zebranie ogólne Związku Siostry Domowej Żeńskiej odbędzie się we wtorek 28 bm. o godz. 6 wiecz. w centrall Związków Zawodowych S- to Jańska 21. Sprawy ważne.

— Z Polskiego Stowarzy- szenia Rzemieślniczego. Dziś t. j. w niedzielę o godz. 4- ej po poł. w lokalu własnym ul. I Portowa, 4 odbędzie się ogólne zebranie członków Polskiego Stowarzyszenia Rzemieśl- niczego.

Porządek dzienny: I. Sprawozdanie z działalności Zarządu.

II. Sprawozdanie kasowe.

III. Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

IV. Wolne wnioski. Zarząd uprasza członków o jaknaj- liczniejsze przybycie, gdyż zebranie będzie prawomocnym niezależnie od ilości przybyłych członków.

— Wiec w sprawie Infiant- polskich. W pierwszorzędną spra- wie i bardzo aktualną «Infiant Pol- skich», mogących zapewnić nam przy porozumieniu z Łotyżami dostęp do morza przez Rygę i Libawę—odbędzie się dziś o godz. 8 1/2 w wielkiej sali Związków Zawodowych (Sw. Jańska 21) wiec, zorganizowany przez Zwią- sok Jedności i Siły Polaki oraz grono Polaków z Infiant Polskich.

— Ogólne zebranie polskie- go sw. zaw. Kelaerów odbędzie się w poniedziałek d. 27 b. m. o g. 5 w. w Centrall St. Jańska 21. Pożądaniem jest obecność wszy- stkich członków.

— Kwesta na dzieci. Hasło rzucone przez R. G. O. eratury dzie- ci znalazło żywy odzew wśród spo- łeczeństwa wileńskiego.

W dniu dzisiejszym—wielkiej kwe- sty na dzieci — teatry nowoczesny i dramatyczny przeznaczą na cel tak sympatyczny — oszczędność. Rów- nież i kinematograf wojskowy N 6 — przeznacza w dniu tym część swego syzku.

Miejmy nadzieję, że i inne teatry, oraz kinematografy przyczynią się do powodzenia tej kwesty, mającej za za- danie zmniejszyć niedolę dziecięcą na bruku wileńskim.

— Ogólne zebranie Chrześ. sw. zaw. Cieladników Siewskich oraz członków zw. wytwórczego Siewców

odbędzie się d. 27 bm. t. j. w ponie- dzialek o g. 4 p. p. w Centrall St. Jańska 21.

Pożądanem jest liczne i punktual- ne przybycie.

— Osobiste. Jak dowiadujemy się p. Z. Smiałowski objął ma w najbliższym czasie kierownictwo administracyjne Teatru polskiego na Pohnlance. P. Smiałowski, któ- ry na poln popularyzacji naszej sztuki teat- ralnej, jako kierownik w swoim czasie Lutni znaczne położył zasługi, następnie czas o- kupacji niemieckiej nie dał napaść tej naszej placówce kulturalnej, jako człek fachowy, miłujący teatr, z drugiej strony obeszany z warunkami miejscowymi niezawodnie be- dzie siłą bardzo pożyteczną.

— Teatr Polski na Pohnlance. Dziś, pierwsze popołudniowe przedstawienie, po- czątek o godz. 3- ej. Na afiszu pełna nume- ru komedia Fredry «Damy i huzary». Wie- czorem na liczne życzenia z pośrednictwem publiczności, «Piosenki wileńskie» Bunikiewicza; po- czątek o godz. 7 m. 30. Odąd wszystkie przedstawienia wieczorne zaczynać się będą o godz. 7 m. 30, a to wobec wyrażonych w tym względzie z wielu stron życzeń. W poniedziałek po raz 5- ty «Carewicz», który zdobył sobie, zdaje się, na dłuższy czas względy publiczności i grany jest każdym razem przy licznie zapelnionej widowni. Na- stępnie grany będzie «Carewicz» we środę i sobotę. Resztę dni w przyszłym tygodniu wypełni efektowny «Swierszcz za kominem». Na piątek przygotowuje dyrekcja teatr, jako pierwsze przedstawienie z cyklu dzieł Wyspiańskiego, arcydzieło współczesnej pol- skiej twórczości dramatycznej «Wesele» z udziałem całego personalu. Równocześnie odbywają się próby ze świetnej komedji Krzywoszewskiego pt. «Głuszczyk».

— Polski Teatr Nowoczesny. Dziś, w dniu wielkiej kwesty na bied- nych dzieci — odbędzie się na cel ten w Teatrze Nowoczesnym dwa przedstawienia o programie wielce urozmaiconym i intere- sującym.

Repertuar zapowiada: jednoaktową ko- medję z francuskiego w przekładzie B. Fran- zick i A. Skotnickiego «Tancerka», dzieło kon- certowe w którym wystąpią: B. Kowalska, H. Winiarska i znakomity humorysta Józef Starnszkiewicz, oraz malowniczą operetkę jednoaktową C. Danielewskiego z melodyjną muzyką Kochata «Skarb za kominem» czyli «Piosenki Tyrolskie».

Jutro w poniedziałek — zmiana pro- gramu. Wystawiony zostanie jednoaktowy wodevil aktualny pióra Stawicza «Powrót z frontu», pod reżyserją J. Starnszkiewicza. Całość programu dopełni bogaty dział kon- certowy składający się z 8 numerów so- lowych.

Początek widowisk o g. 6 i pół i 9 w. — Polski Teatr Ludowy (w gma- chu Teatru Miejskiego na placu Ratuszo- wym) dziś, t. j. w niedzielę 26 b. m. wy- stawia: «Dwaj nieśmiały» komedię w 1 ak- cie, napisaną przez Alave—Michel i Eugen. Labiche i «Bak mojej żony», krotkochwila w 1 akcie przez Andrzeja Marka.

Dwa przedstawienia. Początek I-go od g. 6 m. 30 w. « II-go » » 8 » 30 w. Bilety nabywać można w kasie Teatru Ludowego od 10 rano. Dla wojskowych 20 proc. ustępstwa.

— Polski Teatr Robotniczy. Dziś w niedzielę 26 października w Teatrze Robo- tniczym (S- to Jańska 21) zostanie odegrana sztuka ludowa w trzech aktach «Po dwu- dziesięciu latach».

Po przedstawieniu zabawy — tańce. Podczas całego wieczoru gra orkie- stra. Początek o 7- ej wiecz. W czwartek dnia 30 października odbę- dzie się zabawa taneczna. Kasa czynna od 6- ej wiecz.

Rozmaitości.

Oświetlenie przy pomocy wulkan- ów.

Oświetlenie przy pomocy wulkanów! Nie jest to bynajmniej fantazja. Liczni inżynierowie, jak donoszą dzienniki francuskie, myślą obecnie o użytkowaniu wulkanów w celu otrzymania w wielkiej obfitości siły elektrycznej.

Myśl ta zaczyna zaledwie wkraczać w dziedzinę rzeczywistości. «Corriere della Sera», zapewnia jednak, że pierwsze kroki w tym względzie wydały już dobre rezultaty. Lardello w Toskanji już otrzymała opał i światło przez prymitywne narazie wyzyskanie sił wulkanicznych.

Można sobie wyobrazić, jakie siły niez- nane znajdują w Rtnie i Wezwujuszu po wydoskonaleniu sposobów wyzyskiwania sił wulkanicznych.

ROZPORZĄDZENIE URZĘDOWE.

Podaje się do wiadomości osób trudniących się handlem wyrobami tytoniowymi, iż wszystkie wyroby z banderolą czasową (opaska papierowa z stemplem urzędu akcyzy) winny być rozprzedane do dnia 10 listopada r. b. lub, po tym terminie, oklejone banderolą nowego typu i w tym celu winny być zadeklarowane, w tymże dniu 10 listopada, w właściwych inspektoratach akcyzowych, dla odpowiedzialnego zarządzenia.

Do dnia 10 listopada wszelkie wyroby tytoniowe, niezaopatrzone w nowe banderole, podlegające będą konfiskacie, winni zaś przekroczenia niniejszego rozporządzenia, podlega- ją, w drodze administracyjnej, karze grzywny do 3,000 rb.

Rozporządzenie niniejsze posiada moc obowiązującą na całym obszarze okręgu wileńskiego izby skarbowej.

Wilno, d. 25 października 1919 roku. Dyrektor Izby Skarbowej J. Małecki. Kierownik Wydziału Akcyzy P. Zawisza.

KAMIEŃ ŻÓŁCIOWE

zmiekcza i usuwa bez bólu
CHOLEKINAZA
H. Niemojowskiego.

Ataki w zupełności ustają.

OBJAWY (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Bolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorączka i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkiach. Bóle i zawroty głowy. Słabe zdenerowanie. **OBJAWY** (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej—w pasie—krzyż i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozszatanie żebra i parcie na kieszki stołcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dręszcze, zimne poty, żółtaczka. **Bliższych informacji udziela:** Aptekarz-fizjolog **H. Niemojowski**, Warszawa, Nowy-Swiat 16, m. 27. **S. RUDNICKI**, — WILNO, WILEŃSKA 2.

Biuro Techniczne
dla budowy młynów, tartaków, i cegielń
M. KANAREK
Sp. z ogr. por.
WARSZAWA, Jasna 18. KRAKÓW, Szewska 9.
Telefon 243-80. Telefon 3024.
DOSTARCZA: Maszyny parowe, lokomobile, motory ropne i ssąco gazowe, turbiny wodne systemu Francis. Całkowite urządzenia młynów, kamienie francuskie i sztuczne oraz maszyny i przybory młyńskie wszelkiego rodzaju. **KOSZTORYSY** na żądanie **BEZPŁATNIE**.

Główny Urząd Zaopatrywania Armji
w Warszawie, ul. Przejazd 10.
potrzebuje większych ilości:
CIĘPŁYCH BUTÓW FILCOWYCH,
[butów słomianych dla wartowników,
pantofli szpitalnych,
kopyt drewnianych do wyrobu
obuwia żołnierskiego.
Uprasza się wskazywać ceny w walucie polskiej oraz terminy dostawy.

CZÓLENKA I IGŁY do maszyn do szycia.
IGŁY do pończosznicych maszyn.
Dom Handlowy **JOZEF GOLDMAN**
Warszawa, Śniadeckich 6 (dawn. Kaliksta).
Zamiejscowych zamówień nie wykonują się.
Towary polecam tylko ze składu.

TEATR VARIÉTÉ „APOLLO” Wronia 5.
DZIŚ ZMIANA PROGRAMU. I Z UDZIAŁEM:
DUET DEBIUR danse d. espagnole **JANKOWSKA** i **PRONIEWICZ**
śpiew (art. teatr. warszawskich). **MICHALSKA WIENIA** pieśniarka. **BRONECKI**
we własnym repertuarze. **SIOSTRY FELINI** cygański czardasz. **SZARPNIKA**
balet. teatr. warsk. **RAWICZ** — kupiecistka. **RELÓWNA** — pieśniarka.
BERNARDI — tańce wschodnie (mulatka). **MODRZEJEWSKA** — kupiecistka.
ZALESKA — tańce motyla. **Boezkowska** — tańce hiszpańskie.
POCZĄTEK O GODZ. 8 WIECZ.

Nowootworzony **MAGAZYN FUTER**
A. MOWSZOWICZA, WILNO, Niemieńska 26, wejście z podw., b. lokal Wirszubskiego.
Duży wybór towarów futrzanych
Przyjmują się różne obstalunki. Wykonanie sumienne. Nabywca detalicznie korzysta w przeciągu doby z prawa zwrotu lub zamiany towaru.

Poliklinika i Szpital Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej.
Wilno, Wileńska 28. W Poliklinice przychodzących chorych przyjmują lekarze specjaliści chorób wewnętrznych, kobiecych i chirurgicznych, oczu, gardła, uszu, nosa, zębów, od 9—2 pp. i od 4—7 w. W szpitalu wydziały: wewn., chirurgiczny i położn. Dokonywa się wszyst. operacje.

Pierwsze źródło zakupu. **Geny fabryczne.**
DOM HANDLOWY
WL. KOWALSKI i **R. GOIŃSKI**
Hurtowy Skład dla Zaopatrywań
Kooperatyw,
Stowarzyszeń Spółdzielczych
ORAZ
Instytucji Państwowych i Armji.
WARSZAWA, Bielańska 19. Tel. 251-07.
Posiadamy na składzie towary: manufakturę, płótna pościelowe i białeżniane, Nessel, okfordy, flanelę, barchany, trykotarże, welour'y pałtowe damskie i męskie, obuwie męskie i damskie, buty z cholewami czarne i żółte, galanterje, norymberszczynę, koronki, tiule, hafty, pastę do obuwia, nici i t. p.
Geny fabryczne. Pierwsze źródło zakupu.

Stowarzyszenie „Spójnia” zawiadamia swych członków, że mogą otrzymać **kartofle**, przypadające im w udziale u p. Kiborta przy zaułku Bernardyńskim Nr 12 mieszk. 43, za okazaniem paszportu lub piśmiennego zaświadczenia.
Kartofle są wydawane codziennie od godz. 9 i pół rano do 2 i pół po południu.

Dr. Władysław Gollmont
ordynator miejsk. sp. chorób skórnych i wener. przyjmuje od 9—10 i od 5—7. Zawalna 8—3.

Dr. M. Oleszkiewicz nacelnym lekarz szpitala miejskiego dla dzieci choroby wewnętrzne u dzieci, przyjmuje 1—2, 5—7, 8—to Jerska 4. 26

Dr. Witold Klezun, ordynator szpitala miejskiego. Chor. wewnętrzne, specjaln. płucne, 1—2 i 6—6. Garbarska 5—3

DR. KONECZNY choroby zębów, sztuczne zęby. Jagiellońska 7—2, od g. 10 do 12 i od 5 do 7.

Dr. med. S. Kapłan Spec. chorób wenerycznych, syfilis (606—914) i skórne. Przyjmuje od 9—10 1/2, 12—1, 3—5 1/2 i 7—8. Przeprowadził się na ul. Wileńską 11 m. 1, wejście z zauł. Benedyktyńskiego.

Doktor D. Resser
Wielka 41 m. 1. Spec. weneryczne, syfilis (606, 914) i skórne. Przyjmuje 10—2, 4—7.

Doktor D. Kenigsberg
Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje od 11—2, 4—7. 8—to Jerska Nr 4.

Dr. Wacław Makarewicz
choroby: weneryczne, syfilis «606» i «914», skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 4—7 w. Wileńska 12—1. rk

Dr. I. Abramowicz
Piazza 7—1 (obok Ostrej Bramy). Choroby skórne, syfilis (606, 914) i weneryczne. Przyjmuje 10—1 i 4—7

Dr. med. W. Olasjko (okulistą) choroby oczu—wrociła, przyjmuje chorych w Poliklinice (Wileńska 28) od 11 do 1-ej pp., u siebie (Jagiellońska Nr 9 m. 3) od 6—7 wieczór.

Akuszka Okusko, Wielka 33. Udziela porad—godz. przyjeżdż od 9—1 i od 3—6. Przyjęcie chorych o każdej porze. Są stale łóżka. 822

Lekarz Dentysta
A. Mikulski
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne. Złote korony i mosty. Ul. Wileńska 22 m. 1. 9—1; 3—5. 840

ZĘBY SZTUCZNE
wstawia technik **L. Minkier** ul. Ludwisarska (Przeobrażeńska) 4
Przeróbka, reparacje na poczekaniu

MATKI winny pamiętać, że tylko przysypka **PUDER DZIOZI** natychmiast usuwa oprzeźwienie skóry u dzieci. Żądać w aptekach i składach apt «PUDRU DZIOZI» tylko z marką «Kogub». Wyrób polski. Gł. skład Br. Z. i G. Riwlina, Wilno, Rudnicka ro.

G. Kowalczyk elektrotechnik S-to Jerska 19—7
Wykonują urządzenia elektryczne nowe i reparacje, jak również przyjmuje do reparacji i przerabiania maszyny do pisania. 56

LEKCIJ ŚPIEWU
udziela **Eliza Żalaska**. Stawianie głosów kobiecych i męskich według metody włoskiej, przygotowanie na scenę i do konserwatorium.
Próba głosu od 12—1 i 5—6. Garnarska 3—1.

Półn.-Zachodni skład towarów aptecznych i **M. ELPERINA**, kosmetycznych WILNO, róg Rudnickiej, naprzeciw kościoła WWSwiętych, **Hurtowa sprzedaż** wszelkich towarów.

Zakład intraligatorski E. Aleksandrowicza (Tatarska 11) wykonują wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące. Sztyldy i plakaty tłozone ozdobnie oraz drukowane zwykłe.

Dom Handlowy „MORDUCH MEJTES” (istniejący od 1852 r.)
właściciel **Józef Mejtes**. Wilno, Ostrobramska 27.
otworzył specjalny oddział towarów galanteryjnych, zaopatrzone dużym asortymentem dla obsługiwanego hurtowników i kooperatyw. Narazie oddział posiada asortyment wyrobów galanteryjno-stalowych, jak noże, widelce, szczyrki, brzytwy, maszyny do golenia i strzyżenia włosów, igły, asortyment guzików, grzebieni i agrafek, lusterka, notesiki, tyki aluminiowe, metalowe i żelazne, zatrzaśki, spinki, broszki, aspiłki. Oprócz tego posiada tytułem próby tanie spodnie, spódnice, kaftanki i fiolety wełniane i bawełniane, stalki, ołówki i pióra. Oddział ten przyjmuje zamówienia i na inne towary na dogodnych warunkach. Otrzymano wielki transport towarów.

WAGRY, wyrzuty, czerwone plamy, wysypkę i żwierzbę
KREM CIAŁOCZYST KAZIMI,
prędko i radykalnie wylecza
wysalaczy wszechświatowie znanego Kremu Metamorphosa Kazimi.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Skład główny—T-wo **I. B. SEGAL**, Wilno.

NOWO-OTWORZONA
Polska FABRYKA GILZ
„SZWOLEŻERKA”
Wilno, Wileńska 25,
Poleca gilzy z francuskiej bibułki w najlepszym gatunku.
Z poważaniem **Głowiński i Sutkowski**.

Mączka pożywna „CZEMPION”
dla dzieci, osób osłabionych i rekonwalescentów.
Wspaniały środek, zawierający w sobie dużo **WITAMINU** i **białka** o 3 1/2 razy **posilniejszy** od mięsa.
Miły zapach i smak!
Skład główny: T-wo **I. B. SEGAL**, w Wilnie.

30 października LICYTACJA
Towar i rzeczy proste dostarczyć do 3-ej godz. pp. 29 października.
Komisowy dom z salą licytacyjną I. Pieskina, Wielka 82/84

ZŁOTO, BRYLANTY, PERŁY, PLATYNĘ,
monety platynowe, srebro, antyki **KUPUJE**
przyjeżdży tylko na kilka dni.
Wilno, ul. Wielka Nr 69 hotel «Italia», pokój 6. Przyjmuje od 10—1 po poł. i od 3—7 wiecz.

200⁰⁰ płać drożej **Brylanty,**
za duże **złoto, srebro, platynę i biżuterję**
kupuję i płać wysokie ceny.
Magazyn zegarków **M. Milejkowski**, ulica Wielka 70.

Zarząd Kooperatywy Antokolskiej uprasza pp. członków o przybycie na walne zgromadzenie we **wtorek, dn. 28 bm. o 6-ej** wieczorem przy ul. Antokolskiej. Zebranie to powtórne i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Rzemieślniczego podaje do wiadomości swych członków, że w **niedziele, 26 października r. b. o godz. 4-ej po poł.** w lokalu własnym (ul. Portowa 4) odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia.
Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie z działalności Zarządu za czas ubiegły.
2) Sprawozdanie kasowe.
3) Wybory członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
4) Wolne wnioski.
Zarząd uprasza o jaknajwcześniejsze przybycie, gdyż zebranie będzie prawomocne niezależnie od ilości przybyłych członków.

Sklep spółdzielczy „FORTUNA”
po dłuższej przerwie zostanie wkrótce ponownie otwarty w nowym lokalu przy ul. Ludwisarskiej Nr. 4 (wprost zaułka Ignacowskiego). Sklep będzie sprzedawał swym członkom, zapisanym na odbiór towarów kontyngensowych, produkty spożywcze po cenach niższych rynkowych.
Przy kooperatywie organizuje się sprowadzanie dla członków paczek żywnościowych z Królestwa o dniu rozpoczęcia przyjmowania zapisów i obstalunków i otwarcia sklepu będzie ogłoszono osobno.

UWAGA!
Zęby sztuczne
stare, mogą być połamane **KUPUJE**
przyjeżdżny tylko na kilka dni.
Wilno, ul. Wielka 69. Hotel «Italia», pokój 6. Przyjmuje od 10—1 i od 3—7 wiecz.

Poszukuję nauzycelela-ki polaka, mogącego przygotować na maturę. Pożądany student. Zgłaszać się od 7—8 w. Zawalna 8—3.

Poszukuję posady ochmistrzyni lub jakiegobądź zajęcia. Kalwaryjska 12 od 2—8. Ostromeńska.

Geometra K. Czerniakiewicz przyjmuje **roboty miernicze**. Dominikańska. 13 m. 11.

Do sprzedania resztki białostockich kastorów na męskie i damskie kostjumy—2 arsz. szer. rozmaite kolor. po 15 r. arsz. Wielka 50—1 wejście z bramy po lewej ręce na 2-m piętrze. 50

Krowa do sprzedania do hodowli (holenderska) Suwalska Nr 7 m. 7, od 2—4. 50

Mieszkania do odstąpienia 5 pokoi i 8 pokoi. Dowiedzieć się: ul. Wileńska 29—8. 30